

„Nie szukaj Boga w zaświatach, on jest przy Tobie” – Matka Teresa z Kalkuty.

Adoracja o błogosławionej Matce Teresie z Kalkuty

Pieśń:



Panie Jezu ty powiedziałaś „Gdzie dwóch lub trzech zbierze się w imię moje, tam i Ja jestem”. Jezu prosimy Cię dzisiaj, o Twoją świętą obecność. Pragniemy, aby ta adoracja była tylko na Twoją chwałę i tylko dla Ciebie. Chcemy dzisiaj adorować Cię w Najświętszym Sakramencie i umocnić się Twoją miłością oraz jeszcze bardziej zbliżyć się do Twojego świętego serca.

Z wielką radością zapraszamy też na spotkanie naszą dobrą i czułą matkę Maryję. Otocz nas swoją opieką i bądź naszą przewodniczką podczas adoracji i w trakcie całego spotkania.

Chcemy również prosić o szczególne wstawiennictwo patronkę dzisiejszych rozważań – błogosławioną **Matkę Teresy z Kalkuty**. Pragniemy zgłębić jej życie, w pełni oddane Chrystusowi poprzez posługę wśród ludzi ubogich, biednych i trędowatych oraz podjąć próbę naśladowania jej drogi do pełnej komunii z Bogiem.

Przyjdź Duch Święty. Prosimy Cię o Twoją obecność podczas tej adoracji. Pragniemy ,abyś zasiał dzisiaj w naszych sercach ziarenko miłości, które będzie owocowało w naszym życiu.

Pieśń:

Matka Teresa urodziła się 26 sierpnia 1910 roku się w Albanii, w zamożnej rodzinie katolików. Rodzice na chrzcie nadali jej imię Agnieszka i tak też zwracano się do niej w dzieciństwie. Miała dwójkę rodzeństwa: siostrę i brata. Jej ojciec był majętnym kupcem, właścicielem przedsiębiorstwa

budowlanego, aktywnie uczestniczył też w życiu politycznym. Rodzinny dom matki Teresy był otwarty dla wszystkich, zwłaszcza dla biednych. Modlitwa była jedną z najważniejszych części ich rodzinnego życia. Codziennie wieczorem cała rodzina zbierała się na wspólną modlitwę. Ojciec choć zapracowany dużo czasu poświęcał na wychowanie dzieci. Często im powtarzał: „Musicie być hojni dla wszystkich, ponieważ Bóg jest hojny dla nas. Nie bierzcie do ust nawet kęsa, jeśli wcześniej nie podzielicie się z innymi. Egoizm jest chorobą ducha, która czyni człowieka niewolnikiem i nie pozwala mu godnie żyć.” Raz w tygodniu mama Agnieszki wraz z dziećmi odwiedzała chorych w mieście oraz zanosila ubogim jedzenie i ubrania. Pragnęła , aby jej dzieci były wrażliwe na ludzką biedę i uczyły się miłości bliźniego. Ciągłe i do znudzenia powtarzała swoim pociechom:

„Nie możecie zapomnieć, że wielu ludzi cierpi głód, że są dzieci, które nie mają co jeść i w co się ubrać, a kiedy zachorują , nie mają pieniędzy na leczenie”.

K: Niech wiara i miłość chrześcijańska w naszych rodzinach będzie gorąca, tak gorąca jak w domu matki Teresy. Pragniemy, aby nasze rodziny podobały się Tobie Panie. Odpowiednio stworzona rodzina oparta na fundamencie miłości, prawdy i poświęcenia niewątpliwie zaowocuje w przyszłości przemianą naszych serc i bezgraniczną radością w Chrystusie. Szczególnie teraz, w czasach wielkiego kryzysu rodziny, gdzie wszelkie wartości takie jak: czystość, otwartość na nowe życie, duch służby, prawda, są podeptane, warto podjąć walkę w obronie rodziny . Jak mówiła Matka Teresa :„To co robimy, jest kroplą w oceanie. Jednak gdyby tej kropli zabrakło, ocean byłby o nią uboższy”. Maryjo, matko pięknej miłości, pomóż nam aby nasze rodziny na zawsze zjednoczyły się z Bogiem i zawsze chwaliły w niebie jego Miłość i miłosierdzie.

Pieśń:

Agnieszka była najlepszą uczennicą klasie, zawsze radosna, towarzyska, gotowa pomagać innym. Angażowała się w życie parafii, śpiewała w chórze, grała na gitarze, pisała wiersze. Myślała o karierze muzycznej lub literackiej. Od wczesnych lat Agnieszka interesowała się i była zafascynowana żywotami misjonarzy i ich posługą. Dramatycznym przeżyciem dla całej rodziny była nagła śmierć ojca w 1919 roku. Jednak nawet po jego śmierci, matka pomimo trudności, nie ustawała w wysiłkach wychowania dzieci w głębokiej wierze. Matka Teresa po latach wspomina: „Również po śmierci taty byliśmy szczęśliwą rodziną. Uczyliśmy się znaczenia modlitw i pracy. Wielu biedaków z okolic znało nasz dom. Nigdy nikt z niego nie wychodził z pustymi rękami. Każdego dnia ktoś jadł z nami obiad, byli to biedacy którzy nie posiadali niczego”.

W wieku 12 lat Agnieszka po raz pierwszy usłyszała głos powołania: „Odczułam wyraźne wezwanie Pana, aby poświęcić mu całe swoje życie jako siostra zakonna. Wtedy jednak odsuwałam te myśli od siebie i nie chciała zostać zakonnica. Dopiero dużo później, kiedy miałam 18 lat, posłuchałam wołania Pana”.

K: Pan Bóg pragnie twojego szczęścia. Jego największym pragnieniem jest doprowadzić cię do nieba, dlatego dla każdego z nas przygotował najlepszą drogę. Najważniejszą dla człowieka sprawą jest umieć odczytać i zaakceptować boże plany. Odważnie pójść za głosem powołania. Agnieszka początkowo próbowała uwolnić się od myśli, że powinna zostać siostrą zakonną. Przywiązana do swojej rodziny, myślała o stworzeniu pełnego miłości domu i dzieciach. Dużo jednak modliła się i pościła, by poznać wolę bożą. Wielu z nas ma trudności z rozeznaniem swojego powołania. Spowiednik matki Teresy, kiedy miała wątpliwości co do swego życia zakonnego dał jej taką odpowiedź:

„Najlepszym sprawdzianem jest głęboka radość na myśl o drodze życia, na którą powołuje cię Bóg”. Panie Jezu prosimy Cię z pokorą i miłością, pomóż nam rozeznawać nasze powołanie oraz daj nam odwagę, abyśmy kroczyli za Tobą po drodze, którą nam wybrałaś. Daj nam dar postuszeństwa Tobie, bez lęku, obaw, wbrew sobie, postuszeństwa zanurzonego w Twojej nieskończonej miłości, byśmy jak matka Teresa poprzez cichość, pokorę i postuszeństwo dokonywali wielkich rzeczy wyrażając tym samym bezgraniczną miłość do Ciebie i do bliźnich.

Kiedy Agnieszka powiedziała „tak” Jezusowi, jej serce nappełniło się nieopisaną radością. Nie była to dla niej łatwa decyzja. Podjęła ją po długiej wewnętrznej walce. Gdy podzieliła się tą nowiną z mamą, ta udzieliła jej kilku rad: „Musisz należeć tylko do Jezusa... Musisz być świętą siostrą ... Włóż swoją dłoń w dłoń Jezusa i idź pewnie do przodu...” Niebawem napisała prośbę o przyjęcie do zgromadzenia sióstr loretanek w Irlandii, które zajmowało się kształceniem nauczycielek do szkół elementarnych w Indiach. Odpowiedź była pozytywna. We wrześniu 1928 roku wyjechała do Dublina i rozpoczęła postulat. Otrzymała habit zakonne i imię : Maria Teresa od Dzieciątka Jezus. Po niespełna rocznej nauce w klasztorze wyjechała z Dablina i udała się w daleką drogę statkiem do Kalkuty. Pragnęła tam przyłączyć się do zgromadzenia sióstr loretanek w Indiach. Rozpoczęła nowicjat i 24 maja 1931 roku złożyła pierwsze śluby zakonne. „Były to najpiękniejsze dni w moim życiu” - wspomina po latach matka Teresa. Śluby wieczyste złożyła 24 maja 1937 roku. Całkowicie oddała się do dyspozycji swojego jedyne go oblubieńca Jezusa Chrystusa, aby mocą jego miłości zmieniać świat, pokonując wszelkie trudności. Zostawiła wszystko dla Jezusa, ciepły, pełen miłości dom, matkę, rodzinę. Nigdy więcej w swoim życiu nie zobaczyła ani matki ani siostry.

K: Jezus powiedział: „Pójdź za mną .Kto chce iść za mną, a nie wyrzeknie się wszystkiego co ma, nie jest mnie godzien. Pójdź za mną!” Pan Jezus jest tutaj bardzo radykalny, mówi: „Nie jest mnie godzien kto nie będzie chciał iść tą drogą”. I to nie jest jakaś norma dla kilku wybranych uczniów Pana Jezusa, ale muszą to zrozumieć i przyjąć za program własnego życia wszyscy ochrzczeni w śmierci i zmartwychwstaniu Pana Naszego. Boski Zbawicielu pozwól mi iść za Tobą. Pomóż mi zrozumieć drogę mego życia, którą jesteś Ty. Oświeć mnie światłem Ducha Świętego na wszystkich drogach życia.

Pieśń:

Po ślubach wieczystych matka przełożona oznajmiła siostrze Teresie, że chce, aby w Kalkucie pracowała w szkole jako nauczycielka geografii i historii. Już niebawem powierzono Teresie funkcję dyrektora szkoły. Była uwielbiana przez swoje uczennice za to, że traktowała je jak swoje ukochane dzieci i jednocześnie z miłością matki potrafiła stawiać im wysokie wymagania. W 1946 roku matka Teresa ukończyła 36 lat. Jak co roku udała się na rekolekcje do klasztoru w Darjeeling położonym na zboczach Himalajów. Jechała tam w przepelnionym pociągu, który przemieszczał się bardzo powoli. Siostra Teresa z okna pociągu oglądała tłumy ludzi w skrajnej nędzy, bliskich śmierci głodowej. Przyglądała się młodym matkom, które tuliły swoje dzieci z wielką czułością. Wiedziała jak bardzo cierpią na widok własnych dzieci umierających śmiercią głodową. Widok ludzkiej nędzy, nie pozostawił w jej sercu wątpliwości, że to sam Chrystus ją przynagla mówiąc: „Musisz wyjść, aby służyć biednym”. „Czułam– pisze po latach matka Teresa, że Pan oczekuje od mnie, bym zrezygnowała ze spokojnego życia w zakonie i wyszła na ulice służyć biednym. Ale nie jakimkolwiek biednym. On wzywał mnie , abym służyła zrozpaczonemu, najuboższemu z ubogich w Kalkucie - tym którzy nie mają nic i nikogo; tym do których nit nie chce się zbliżyć, ponieważ są źródłem zarazy, brudu i robactwa; tym, którzy nie mogą nawet pójść zebrać o jałmużnę, ponieważ

są nadziei, nie mają nawet łachmana aby na siebie włożyć; tym którzy już nie jedzą, gdyż z wycieńczenia nie mają już siły; tym którzy wykończeni podają na ulicach, wyniszczeni, świadomi swojej śmierci; tym którzy już nie płaczą bo zabrakło im łez. Takich właśnie ludzi ukazał mi Jezus podczas owej podróży, abym ich pokochała”.

K.: Syn Boży, stając się prawdziwym człowiekiem, zjednoczył się z każdą istotą ludzką i nadał jej nieskończona godność i wartość. Matka Teresa z Kalkuty uczy nas radosnej, a zarazem szokującej prawdy: każdy człowiek w kruchości i nędzy swojego ciała jest wielki, ponieważ jest dzieckiem Bożym. A więc nędzarze, którym poświęciła życie posiadali tę samą królewską godność, co każda istota ludzka.

Panie Jezu prosimy Cię, abyś otworzył nasze oczy , aby widziały ludzką nędzę i biedę. Abyśmy nigdy już nie przeszli obok potrzebującego, głodnego i chorego człowieka z obojętnością. Abyśmy zrozumieli, że czekasz na nas i dajesz nam szansę kochania Cię i pocieszania również w tych najbiedniejszych. Abyśmy mocno zapisali w sercu Twoje słowa: „Zaprawdę powiadam wam : Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, mnieście uczynili”. Nie szukaj zatem Boga w zaświatach, On jest przy tobie.

Po odbytych rekolekcjach matka Teresa postanowiła odejść ze zgromadzenia sióstr loretanek , aby móc służyć najbiedniejszym. „Wiedziałam – pisała, że Bóg pragnie posłużyć się moją biedą, moją słabością, by okazać najbiedniejszym z biednych swoją miłość”. Nadeszły jednak niespodziewane trudności. Przez dwa lata arcybiskup Kalkuty nie wyrażał zgody na opuszczenie klasztoru przez siostrę Teresę. Dopiero w styczniu 1948 r. dał pozwolenie na wysłanie tej prośby do Rzymu. Pozytywna odpowiedź z Watykanu sprawiła, że siostra Teresa zamieniła swój dotychczasowy habit na białe sari. Kiedy jednak rankiem 1948 r. opuściła zakon Loretanek, ogarnęła ją panika. Była zupełnie

sama, bez dachu nad głową, bez pieniędzy, nie wiedząc dokąd pójść, by coś zjeść i znaleźć schronienie na noc. Ubodzy, którym pragnęła służyć byli najczęściej chorzy, pokryci ranami, trędowaci. Pragnęła nauczyć się nieść im pierwszą pomoc i tym celu wyjechała do Patny, by odbyć kurs pielęgniarki.

Pierwszy rok działalności był bardzo trudny. Matka Teresa wspomina: „W klasztorze żyłam nie znając trudności. Nigdy mi niczego nie brakowało. Teraz wszystko było inaczej. Sypiałam, gdzie się dało, na podłodze, często w ruderach, gdzie grasowały myszy; jadłam to, co jedli moi podopieczni, i tylko wówczas, kiedy było coś do zjedzenia ... Chodziłam od domu do domu, starając się być jakoś przydatna. Pomagałam tym, którzy sypiali na poboczach ulic, którzy żywili się odpadkami”.



K: Panie Jezu pragniemy ufać i zawierzyć Tobie tak jak Matka Teresa. Ona ufała Tobie bezgranicznie nawet wtedy, kiedy doświadczała trudów, głodu, samotności i różnorodnych pokus. Dla niej najważniejsza była Twoja święta wola. Posłuszeństwo jest najwyższym i najdoskonalszym stopniem miłości. Jakże często, gdy przychodzą trudności przestaję ufać Jezusowi. Rozglądam się za łatwymi rozwiązaniami, nie wymagającymi wysiłku i pracy. „Prawdziwa miłość musi boleć” – mówiła Matka Teresa, dlatego tak ważne jest abyśmy w naszym życiu potrafili iść tą drogą, którą przygotował nam Chrystus nawet jeżeli będzie ona trudna, wąska i wyboista.

Peieśń:

W Kalkucie najubożsi umierali na ulicach w całkowitym opuszczeniu. Matka Teresa widziała w nich cierpiącego Jezusa, który oczekuje pomocy. Mówiła: „Są dziećmi Boga, powinni umierać z uśmiechem na ustach”. Był to główny

powód założenia przez nią szpitala – lazaretu dla umierających. Dom ten był miejscem świętym, bowiem każdego dnia dochodziło w nim do rzeczywistego kontaktu pomiędzy niebem a ziemią. Wiele osób kończyło tu swoje ziemskie życie. Na początku 1949 roku do Matki Teresy przyłączyły się pierwsze młode dziewczyny. Wkrótce było ich coraz więcej. Były to początki zgromadzenia. Ojciec święty Pius XII zatwierdził zgromadzenie Misjonarek Miłości 7 października 1950. Nazywały się Misjonarkami Miłości, bo Bóg jest miłością i tę miłość miały okazywać ubogim i cierpiącym. Najważniejszym celem zgromadzenia było zaspokojenie nieskończonego pragnienia miłości dusz ludzkich, przez ślubowanie czystości, ubóstwa, posłuszeństwa, modlitwy, ciężkiej pracy nad zbawieniem i uświęceniem najbiedniejszych z biednych. W 1959 r. Misjonarki Miłości zaopiekowały się trędowatymi, których było około 30 tys. w Kalkucie. Otworzyły przychodnię i założyły Misję pokoju-osadę w której trędowaci mogli przebywać ze swoimi rodzinami. W czasie swej podróży do Indii Matkę Teresę odwiedził Jan Paweł II w domu dla umierających. Przez cały czas swego pobytu nie zdołał wypowiedzieć ani słowa, a z jego oczu popłynęły łzy. Był głęboko wzruszony.

K: Jezus na krzyżu w agonii powiedział: Pragnę. Matka Teresa odpowiedziała na wezwanie Chrystusa. Nigdy nikomu nie odmówiła swojej pomocy. Często powtarzała, że biedy nie stworzył Bóg, ale stworzyliśmy ją sami, ponieważ nie umiemy się dzielić. Czy ty potrafisz odpowiedzieć na słowa Jezusa: „Pragnę” wypowiedziane z drzewa krzyża do ciebie? Czy potrafisz odpowiedzieć na jasne przesłanie Chrystusa z Ewangelii „Byłem głodny, a daliście Mi jeść, byłem nagi a odzialiście Mnie”?

Matka Teresa Kalkuty walczyła o życie nie tylko ubogich, ale także o życie nienarodzonych dzieci. Zawsze mówiła: „Nie zabijajcie dziecka, weźmiemy je”. W ten sposób Misjonarki Miłości w samej Kalkucie uratowały ponad 3000

dzieci od aborcji. Te dzieci przyniosły wielką radość i miłość swoim przybranym rodzicom. Kiedy matka Teresa dowiedziała się, że w polskim parlamencie toczy się dyskusja na temat zmiany ustawy chroniącej życie nienarodzonych, przesłała do Polaków pełen troski list w obronie najsłabszych.: „Jak wiecie jestem w szpitalu – ale czuję, że Bóg chce, abym zwróciła się do Was w obronie najsłabszych. Życie jest darem Boga. Dlatego dzisiaj ludzie boją się małego dziecka? Ponieważ chcą mieć łatwiejsze, bardziej komfortowe, wygodniejsze życie? Więcej wolności?...Najbezpieczniejszym miejscem na świecie powinno być łono matki...” Matka Teresa wielokrotnie powtarzała też że, aborcja jest to najbardziej diabelska rzecz, jakiej może dokonać ludzka ręka.

K Maryjo ,matko pięknej miłości, prosimy Cię o odwagę, abyśmy zawsze potrafili stać na straży życia, zwłaszcza dzieci nienarodzonych. Prosimy Cię o otwartość na nowe życie, bo przecież jak powiedział twój umiłowany syn: „Kto przyjmie dziecko w imię moje, mnie przyjmie”.

Pieśń:

Analizując czyny i osiągnięcia Matki Teresy Jan Paweł II zapytał: „Gdzie Matka Teresa znajduje siłę i wytrwałość, aby oddać się całkowicie służbie innym?” Odpowiedziała, że znajduje ją w modlitwie i cichej kontemplacji Jezusa Chrystusa, Jego Najświętszego Serca. „Bez modlitwy nie potrafiłabym pracować nawet przez pół godziny” - mówiła matka Teresa. Modlitwa była dla niej pokarmem duszy. Nieustannie powtarzała: „Jeśli poszukujesz Boga i nie wiesz, gdzie rozpocząć swoje poszukiwania, naucz się modlić i podejmij trud codziennej modlitwy”. Matka Teresa swoją modlitwę rozpoczynała od ciszy, ponieważ , jak twierdziła, powinniśmy słuchać Boga, bo istotne jest nie to mówimy, ale to co ON pragnie nam powiedzieć. Wielokrotnie w swoim życiu doświadczała pustyni duchowej, wręcz usychała z tęsknoty za poczuciem bliskości Boga. Mówiła :„Jeśli chodzi o mnie, odczuwam pustkę -

tak głęboką, że gdy patrzę nie widzę nic, a gdy słucham, nic nie mogę usłyszeć”. Pomimo tych nocy duchowych, jakie przeżywała nigdy, nawet przez chwilę, nie zwątpiła w istnienie Boga. Pozostała wierna do końca.

A jak wygląda Twoja modlitwa? Czy rzeczywiście codziennie rano i wieczorem spotykasz się ze swoim Bogiem? Czy słuchasz Go, czy może zawsze ty mówisz, nie dopuszczając Go do głosu? Panie Jezu, prosimy Cię o wytrwałość i siłę w modlitwie. Pragniemy, by nasze codzienne spotkania z Tobą podobały się nie nam, ale Tobie. Abyśmy umieli nie tylko prosić, ale przede wszystkim wielbić Ciebie, i dziękować Ci za wszystko, co wydarzyło się w naszym życiu. Abyśmy zrozumieli, że pustynia na którą nasz czasem zaprowadzasz jest po to, by umocnić nas do dalszego wzrastania w wierze. Niech słowa Matki Teresy na zawsze zagoszczą w naszych sercach: „, Módlcie się i przebaczajcie...”

Po 10 latach pracy w Kalkucie, od 1959 roku Misjonarki Miłości zaczęły pracować w całym Indiach, a po zgodzie papieża w 1965, na wszystkich kontynentach. Z 12 młodych misjonek zgromadzenie urosło do 5000 zakonnic służących najbiedniejszym z biednych w ponad 450 miejscach na całym świecie. Siostry dokarmiają pół miliona rodzin, uczą 20 tysięcy dzieci i opiekują się 90 000 trędowatych. Pracują w ponad 127 krajach świata.

Zatem zasługi Matki Teresy są niewątpliwe. Otrzymała wiele nagród i odznaczeń, min. w 1979 Pokojową Nagrodę Nobla, za walkę z biedą i cierpieniem. Nie przyjęła jednak nagrody pieniężnej i poleciła ją przekazać na rzecz biednych w Indiach. Pomimo tak wielkiej i przepełnionej wielką miłością pracy, nie szczędzono jej słów krytyki. Ona jednak w pokorze i uniżoności przyjmowała wszystko i uczyła ludzi miłości do siebie pomimo wszystko.

Jakże często we współczesnym świecie ludzie ranią przykrym słowem, krytyką, złośliwymi komentarzami. Matka Teresa sama doświadczyła tego rodzaju przykrości, ale ma dzisiaj dla nas gotową receptę - miłość pomimo wszystko.

Napisała:

Ludzie są nierozsądni, nielogiczni i zajęci sobą, kochaj ich mimo to

Jeśli uczynisz coś dobrego, zarzucą ci egoizm i ukryte intencje, czyń dobro mimo to...

Dobro, które czynisz, jutro zostanie zapomniane, czyń dobro mimo to...

Ale kiedy będziesz pomagał ludziom, oni mogą cię zaatakować, pomagaj mimo to

Daj światu z siebie wszystko, a wybiją ci zęby, mimo to dawaj światu z siebie wszystko....

Pieśń:

Matka Teresa zmarła na zawał serca 5 września 1997 roku w Kalkucie. Jan Paweł II już 2 lata po jej śmierci zezwolił na proces beatyfikacyjny, co nastąpiło 19 października 2003 r. Matka Teresa potrafiła odczytywać pocałunek Jezusa z twarzy trędowatych, umierających z głodu, rzuconych w rynsztok tego świata. Niewątpliwie całe jej życie było jedną, wielką, niezgłębioną miłością, ona była miłością, która rozlała się na cały świat poprzez życie najbiedniejszych z biednych. Wierzmy, że Matka Teresa niebawem zostanie ogłoszona świętą. Pomódlmy się do Boga- naszego ojca słowami Matki Teresy:

Powtarzajmy słowa

Dla mnie Jezus jest moim Bogiem.

Jezus jest moim ulubieńcem.

Jezus jest moim życiem.

Jezus jest moją jedyną miłością.

Jezus jest dla mnie wszystkim pośród wszystkiego.

Jezus jest dla mnie jednym jedynym.

Jezu kocham cię całym sercem, całą sobą.